

## **Reinterpretacje najnowszych dziejów Polski w syntezach historycznych**

Rok 1989, który zapoczątkował fundamentalne zmiany ustrojowe w Polsce przyniósł równocześnie gruntowną rewizję sposobu przedstawiania najnowszych dziejów naszego kraju. Dokonuje się ona w sferze interpretacji poszczególnych wydarzeń i zjawisk oraz doborze faktów. Maksyma, iż każde pokolenie pisze na nowo historię swego kraju znajduje na tym tle trudne do zakwestionowania potwierdzenie. Owo "pisanie na nowo" dyktowane jest tym razem nie tylko rutynowymi względami metodologicznymi, związanymi z możliwościami wykorzystania nowych źródeł oraz ustaleń dokonanych na gruncie innych nauk społecznych. Przełom w charakterze opracowań determinuje, obok tego wszystkiego, a właściwie ponad tym wszystkim zniesienie cenzury. Trudno przecenić jej wpływ na treść wydawanych legalnie przed 1989 r. opracowań historycznych dotyczących najnowszych dziejów Polski, jak zresztą na dorobek całej polskiej humanistyki.

Ingerencje cenzury stały na straży autorytetu dogmatów wyprowadzanych wprost z marksowskiego materializmu historycznego. Naczelne miejsce zajmowała wśród nich teza głosząca, iż formacja ustrojowa, której główną cechą jest niemal całkowite zniesienie prywatnej własności środków produkcji, według nieuchronnej logiki historii stanowi wyższy, niż dotychczas praktykowane, etap rozwoju ludzkości. W związku z powyższym prawdziwym dobrodziejstwem dziejowym musiało być wkroczenie w 1944 r. przez Polskę na drogę budowy socjalizmu, gdyż tak zwano ową rzeczoną formację ustrojową. Siłom politycznym, które to sprawiły należało okazywać nabożny szacunek, gdyż ich historyczne zasługi były niewspółmierne do drobnych potknięć. Trudno było przy tym nie dostrzec, iż pewien duży kraj, jako jedyny zresztą na świecie już od 1917 r. znajdował się na tym szlaku i to właśnie dzięki niemu Polska mogła wyzwolić się nie tylko z pęt hitlerowskiej okupacji, ale i kapitalizmu. Jak zatem można było okazywać czarną niewdzięczność Związkowi Radzieckiemu, bo o nim przecież mowa, przypominając o niezbyt szlachetnych postępkach władz jego wobec państwa i narodu polskiego w bardziej i mniej odległej przeszłości. Niebłaha znaczenie miał przy tym fakt, iż Polska była związana ze Związkiem Radzieckim sojuszem wojskowym, a sojusznicy nawet w krajach, gdzie nie ma cenzury cieszą się jednak pewną ochroną.

Polityka cenzury wobec nauk społecznych była prostą implikacją marksistowskich dogmatów. Wszelkie zjawiska i fakty mogące świadczyć na niekorzyść skuteczności socjalizmu w rozwiązywaniu podstawowych potrzeb społeczeństwa polskiego, a co najgorsze przewag, jakie w tym zakresie uzyskiwały kraje kapitalistyczne, mogły być wyjaśniane wyłącznie w kategoriach zbytnej centralizacji zarządzania oraz subiektywnych błędów

poszczególnych ekip kierowniczych, a nie strukturalnych ograniczeń, jakie stwarzał sam opierający się na utopijnych założeniach system. „Błędy i wypaczenia" musiały być rodzimej proveniencji, boć przecież nie można było obnażać negatywnego oddziaływania przykładu, jaki krajom wspólnoty socjalistycznej dawał Związek Radziecki.

Logicznym następstwem takiego punktu widzenia była głęboka dezaprobatą dla wszelkich działań opozycyjnych wobec władz partyjnych i państwowych. Podziemne organizacje polityczne i zbrojne lat 1944-1948 określano mianem "reakcyjne", a organizacje tworzone począwszy od 1976 r. "antysocjalistyczne". Jedno i drugie określenie sugerowało, że ich działalność zmierzała do obalenia w Polsce socjalizmu - ustroju, którego historyczne przewagi nad wszelkimi innymi formacjami ustrojowymi nie podlegały dyskusji, a więc z natury rzeczy zasługiwała wyłącznie na potępienie. Nie brano pod uwagę, że w istocie rzeczy programy zdecydowanej większości organizacji opozycyjnych w Polsce dalekie były od haseł reprivatyzacji i wolnego rynku. Respektowanie zarysowanych powyżej dogmatów ideologicznych skutkowało jednak wciąż licznymi białymi plamami na łamach podręczników historii najnowszej Polski, zachwianiem proporcji w doborze faktów oraz sformułowanymi w duchu jedynie słusznej prawdy interpretacji faktów i zjawisk historycznych. Szczególne natężenie wszystkich tych zabiegów dotyczyło stosunków polsko-radzieckich, okoliczności ustanowienia "władzy ludowej" w latach 1944-1947 oraz przebiegu kryzysów wewnętrznych (1956, 1968, 1970, 1976, 1980-1981). Historia stosunków polsko-radzieckich była wyprana z wszelkich kompromitujących władze ZSRR faktów, albo ulegały one gruntownemu zafałszowaniu. Cała formacja polityczna, która była nosicielem ideologii socjalistycznej i miała swój udział we wprowadzeniu socjalizmu w Polsce znajdowała się pod szczególną ochroną. Nie ujawniono żadnych faktów mogących podważyć polityczną i moralną legitymację PPR, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do sprawowania władzy w Polsce.

Prostą konsekwencją aksjomatów wyznaczających sposób uprawiania historii Polski w latach 1944-1989 był sposób traktowania Polski międzywojennej. Według poglądu Antoniego Czubińskiego wyrażonego na łamach jednej z najbardziej reprezentatywnych syntez historii Polski wydanej w Polsce Ludowej, to obalenie rządów burżuazyjnych w Rosji zdecydowało o odzyskaniu niepodległości<sup>1</sup>. W tym samym duchu wypowiedali się Jerzy Topolski<sup>2</sup> i Tadeusz

---

<sup>1</sup> Historyk ten był w tej pracy zbiorowej autorem rozdziałów VI, VII i VIII dotyczących okresu po 1918 r. *Dzieje Polski* pod redakcją Jerzego Topolskiego, Warszawa 1976

<sup>2</sup> J. Topolski, *Zarys dziejów Polski*, Warszawa 1986

Zieliński<sup>3</sup>. Polska kapitalistyczna zwalczająca rewolucyjną lewicę, szukająca sojuszy na zachodzie Europy nie mogła liczyć na sympatię. Najdrastycznej granice obiektywizmu przekraczano w odniesieniu do wojny polsko-radzieckiej w latach 1919-1920. Zieliński pisał o popchnięciu młodego państwa polskiego "przez dzierżących władzę, na tory wojny na wschodzie"<sup>4</sup> i stratach, "których brzemień obciążało naród i państwo dotkliwie na całe międzywojenne dwudziestolecie"<sup>5</sup>. Według Topolskiego Piłsudski, który "rozpoczął ofensywę i tym samym wojnę polsko-radziecką" uważał, że „wojnę odsunie niebezpieczeństwo zaburzeń wewnętrznych"<sup>6</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się Czubiński na łamach "Dziejów Polski". Tzw. klasowy punkt widzenia prezentował Czubiński w ocenie konstytucji marcowej stwierdzając, że gwarantowane przez tę konstytucję swobody polityczne służyły prawie wyłącznie klasom posiadającym<sup>7</sup>. Zieliński eksponował w swej syntezie zjawiska będące świadectwem totalitaryzacji polityki wewnętrznej<sup>8</sup> oraz faszyzacji kraju w latach trzydziestych, a także podkreślał "zdecydowanie ujemny wpływ, jaki na poziom kultury politycznej społeczeństwa wywierały niektóre pisma i gazety związane z kościołem"<sup>9</sup>.

Omawiane syntezy, zwłaszcza pióra Czubińskiego i Zielińskiego, nieproporcjonalnie do wpływów politycznych i liczebności w stosunku do innych partii eksponowały dzieje ruchu komunistycznego w Polsce międzywojennej, pomijając skądinąd w jego działalności takie fakty jak zamachy terrorystyczne czy finansowanie ze źródeł zagranicznych. Generalnie okres II Rzeczypospolitej, zarówno Zieliński jak i Czubiński oceniali negatywnie, wskazując przede wszystkim na stagnację gospodarczą. Czubiński stwierdzał wręcz, że "upadek II Rzeczypospolitej potwierdził fakt, że polskie klasy posiadające nie były w stanie zapewnić odzyskanej niepodległości"<sup>10</sup>. Według Zielińskiego "antykomunistyczne nastawienie kolejnych rządów II Rzeczypospolitej przesłaniało im realizm"<sup>11</sup>.

Topolski i Czubiński bezkrytycznie kwitowali wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 IX 1939 r<sup>12</sup>. Obie syntezy nie wskazywały nawet hipotetycznie sprawcy mordu katyńskiego, a w "Dziejach Polski" w ogóle nie wymieniono słowa Katyń. A. Czubiński

---

<sup>3</sup> T. Zieliński, Historia Polski 1914-1939, Wrocław 1985

<sup>4</sup> T. Zieliński s. 108

<sup>5</sup> T. Zieliński s. 114

<sup>6</sup> J. Topolski s. 206

<sup>7</sup> Dzieje Polski s. 659

<sup>8</sup> T. Zieliński s. 242

<sup>9</sup> T. Zieliński s. 383

<sup>10</sup> Dzieje Polski s. 777

<sup>11</sup> T. Zieliński s. 383

<sup>12</sup> J. Topolski s. 230, Dzieje Polski s. 765

przymusowe wcielenie zachodniej Białorusi i Ukrainy do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ocenił jako rozwiązanie zgodne z hasłem o prawie narodów do samostanowienia. W żadnym podręczniku sprzed 1989 r. nie wspomniano o represjach władz radzieckich wobec ludności polskiej w latach 1939-1941 oraz w latach 1944-1946. W "Dziejach Polski" niezgodnie z prawdą stwierdza się, że oddziały Armii Krajowej na Wołyniu i Wileńszczyźnie<sup>13</sup> zostały rozbite przez siły niemieckie. Jak wiadomo zostały one podstępnie internowane przez Armię Czerwoną. Negatywnym ocenom poddawano wysiłki zmierzające do obrony suwerenności Polski w obliczu groźby dominacji radzieckiej w Europie środkowej. "Rząd Polski próbował realizować wymierzone przeciw ZSRR koncepcje utworzenia federacji środkowo-europejskiej" - stwierdzał Czubiński<sup>14</sup>. Jako dalekie od realizmu politycznego oceniano także rachuby rządu emigracyjnego na przeforsowanie jego postulatów przy pomocy państw zachodnich i wbrew stanowisku ZSRR<sup>15</sup>. Według Czubińskiego powstanie warszawskie było z góry skazane na upadek. Pełną odpowiedzialność za ten fakt ponosił zarówno rząd Mikołajczyka jak i reakcyjne dowództwo Armii Krajowej<sup>16</sup>. Pominęto naciski ZSRR na aliantów zachodnich w celu ograniczenia pomocy lotniczej dla powstania warszawskiego.

"Koncepcje PPR [Polskiej Partii Robotniczej] były jedyną szansą ponownego wprowadzenia Polski po kilku stuleciach w główny nurt postępu dziejowego. Dzięki PPR szansa ta została do końca wykorzystana" - stwierdza Antoni Czubiński w "Dziejach Polski"<sup>17</sup>. "Zasługą Polski Ludowej było obalenie ustroju kapitalistycznego i zlikwidowanie ucisku społecznego mas pracujących" - podkreśla się dobitnie w tejże syntezie<sup>18</sup>.

Na łamach syntez sprzed 1989 r. próżno by szukać jakiegokolwiek wzmianki o udziale NKWD w tłumieniu oporu zbrojnego i politycznego przeciw władzy ludowej w Polsce, jak również najlżejszej aluzji do trwania Polski w latach 1944-1989 w stanie trwałej ograniczonej suwerenności. Starano się wbrew oczywistym faktom podnosić rodzimy charakter przemian ustrojowych w Polsce w latach 1944-1948. Topolski przyznawał, że wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną miało "decydujące znaczenie dla utrzymania się władzy w ręku lewicy rewolucyjnej"<sup>19</sup>, jednak rozstrzygający etap walki o władze upatrywał w wygraniu "bitwy klasowej" z podziemiem konspiracyjnym. Podobnie Góra oceniał, iż niedopuszczenie do

---

<sup>13</sup> Dzieje Polski s. 824

<sup>14</sup> Dzieje Polski s. 795

<sup>15</sup> Dzieje Polski s. 807

<sup>16</sup> Dzieje Polski s. 824

<sup>17</sup> Dzieje Polski s. 706

<sup>18</sup> Dzieje Polski s. 844

<sup>19</sup> J. Topolski s. 249

ujęcia władzy przez podziemny aparat obozu londyńskiego zostało dokonane wyłącznie siłami wewnętrznymi, w tym samym zdaniu wszakże dodając, iż obecność armii radzieckiej sparaliżowała i aktywność "obozu londyńskiego"<sup>20</sup>. Nietrudno zauważyć, że zarówno Topolski i Góra uwikłali się w tym miejscu w sprzeczność, przy której sławne wyrażenie "jestem za a nawet przeciw" wydaje się konstatacją o walorach logicznej poprawności.

W kategoriach autentycznego sukcesu władzy ludowej przedstawiano wyniki referendum (1946 r.) i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947 r.). Pomijano wypadki łamania prawa w trakcie realizacji decydujących dla oblicza ustrojowego państwa dekretów o reformie rolnej i nacjonalizacji. Nie kwestionowano autentyczności procesów poprzedzających zjednoczenie PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej i utworzenie PZPR. W "Dziejach Polski" stwierdza się eufemistycznie, iż "platforma zjednoczeniowa" (PZPR - przyp.A.Ch) "krystalizowała się mimo pewnych uproszczeń"<sup>21</sup>. Bez komentarza pozostawiano kolejne wybory do organów przedstawicielskich. W najlepszym razie opatrywano je komentarzem nie mającym żadnego uzasadnienia nie tylko w ogólnym nie mającym nic wspólnego z demokracją mechanizmie wyborczym, ale nawet szczegółowych wynikach. "Bezprzykładnym zwycięstwem wyborczym" nazwał Góra wyniki wyborów do Sejmu w 1957 r., nie zauważając faktu, że przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych ulokowani na pierwszych miejscach list wyborczych dostali największą liczbę skreśleń. Poza wykładem znajdowały się rola i funkcje, jakie w utrzymywaniu władzy przez PPR, a następnie PZPR odgrywały organa bezpieczeństwa.

W żadnej z analizowanych syntez napisanych przed 1989 r. nie znajdujemy szczegółowych informacji o represjach i łamaniu prawa przez aparat bezpieczeństwa publicznego, a następnie służbę bezpieczeństwa. Góra stwierdzał ogólnikowo, że "łamanie socjalistycznej praworządności" i represje były w latach 1949-1955 częścią składową "błędów i wypaczeń". Żadnych błędów nie dopatrył się tenże autor w postępowaniu władz wobec "Solidarności" w latach 1980-1981. Działalność opozycyjna wobec organów władzy państwowej nie znajdowała żadnego usprawiedliwienia. Dotyczyło to zarówno podziemia zbrojnego jak i opozycji politycznej. Terminologia, jaką posługiwały się poszczególne syntezy w odniesieniu do tych struktur miała wyłącznie zabarwienie pejoratywne. Czubiński określał Polskie Stronnictwo Ludowe jako stronnictwo rozłamowe, mimo iż w praktyce partia ta powstała na bazie istniejącego wcześniej Stronnictwa Ludowego<sup>22</sup> Wspomniana synteza

---

<sup>20</sup> Władysław Góra, Polska Ludowa 1944-1984 Zarys dziejów politycznych, Lublin 1986, s. 32

<sup>21</sup> Dzieje Polski s. 853

<sup>22</sup> Dzieje Polski s. 844

utożsamiała podziemie zbrojne z "konspiracyjnymi organizacjami reakcyjnymi i antypolskimi". Góra w stosunku do wszelkich działań opozycyjnych wobec władz w latach 1945-1989 posługiwał się wyrażeniem "reakcja". Ugrupowania zbrojnego podziemia nazywał "bandami"<sup>23</sup> wskazując na krwawy terror, jaki podziemie zbrojne stosowało wobec "działaczy demokratycznych". Pejoratywne wartościowanie rozciąga tenże autor na działalność emigracji polskiej tytułując odpowiedni rozdział swego opracowania zwrotem "reakcyjna emigracja polska". Reformatorsko nastawiona opozycja wewnątrzpartyjna zaznaczająca szczególnie swą aktywność w latach 1955-1959 także nie zasługiwała zdaniem Góry na żadne pozytywne oceny<sup>24</sup>. Nie do zaakceptowania były bowiem pojawiające się w tym gronie idee odrzucenia systemu dyktatury proletariatu, czystej demokracji czy decentralizacji gospodarki. Antysocjalistyczne treści niosły za sobą według Góry wysuwane na łamach pisma "Po prostu" hasła "szczęścia człowieka" czy ideały humanizmu<sup>25</sup>. Napięcia w stosunkach państwo – Kościół katolicki w roku 1966 spowodowała zdaniem Góry wyłącznie "ideologiczna i polityczna dywersja części hierarchii kościelnej"<sup>26</sup>, a "zajścia marcowe były dziełem rewizjonistów i neotrockistów"<sup>27</sup>. Czubiński stwierdzał, że wiosną 1968 nastąpił "ponowny atak sił antysocjalistycznych i rewizjonistycznych"<sup>28</sup>.

Spśród omawianych dotąd syntez tylko opracowanie Góry obejmowało okres, w którym powstała i działała, a następnie została po 13 XII 1981 r. zdelegalizowana "Solidarność". Autor ten o "Solidarności" wyrażał się w sposób wyłącznie krytyczny określając jej działalność jako antypaństwową i antysocjalistyczną. Opozycyjnym organizacjom antysocjalistycznym zarzucał powiązania z "wywiadami imperialistycznymi" i „polską, reakcyjną emigracją"<sup>29</sup>. Wprawdzie obarczane odpowiednimi epitetami struktury opozycyjne były obecne na łamach omawianych syntez jednak generalnie minimalizowano zasięg i formy kontestacji systemu politycznego w Polsce.

Poza kwitowanymi ogólnikowo wydarzeniami czerwcowymi w Poznaniu żadna z omawianych syntez nie wspominała o jakimkolwiek innym strajku czy demonstracji ulicznej w latach 1944-1989. Nie zauważano masowego udziału społeczeństwa w wiecach z udziałem Stanisława Mikołajczyka w latach 1945-1946 czy mających wymiar parapolityczny uroczystościach kościelnych.

---

<sup>23</sup> W. Góra s. 189

<sup>24</sup> W. Góra s. 460

<sup>25</sup> W. Góra s. 413

<sup>26</sup> W. Góra s. 461

<sup>27</sup> W. Góra s. 462

<sup>28</sup> Dzieje Polski s. 870

<sup>29</sup> W. Góra s. 563

Niepowodzenia gospodarcze i brak wyraźnej poprawy poziomu życia społeczeństwa Władysław Góra tłumaczył w odniesieniu do lat 1950-1955 błędami w polityce rolnej i osłabieniem roli związków zawodowych<sup>30</sup>. Czubiński wskazywał na przerosty centralistyczne i biurokratyczne w tymże okresie<sup>31</sup>. W późniejszych latach kryzysy wynikały z rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i były efektem błędnych decyzji wąskiej grupy kierującej państwem<sup>32</sup>, braku więzi partii z klasą robotniczą oraz zaniechaniem reform centralistycznego systemu zarządzania<sup>33</sup>. Topolski przyczynę masowego protestu społecznego w 1980 r. upatrywał w nieprzeprowadzeniu reform, które przewyciężyłyby sprzeczności między strukturami zarządzania i sprawowania władzy, a coraz bardziej nowoczesnym i chcącym zwiększonego udziału w rządzeniu państwem społeczeństwem. Generalnie rozwój gospodarki Polski Ludowej stanowił jednolity proces podnoszenia sił wytwórczych i prowadził do znacznego przyśpieszenia tempa rozwoju ekonomicznego kraju<sup>34</sup>. Według Topolskiego Polska zmniejszyła dystans poziomu gospodarczego do krajów wysoko rozwiniętych, a wzrost prestiżu Polski był procesem ciągłym<sup>35</sup>, podobnego zdania był Góra<sup>36</sup>. Nawet lata 1950-1955 zapisały się najogólniej rzecz biorąc pozytywnie przynosząc "dalszy liczebny wzrost klasy robotniczej [...] i konsolidację twórczych sił narodu wokół programu partii"<sup>37</sup>.

Upadek realnego socjalizmu zmienił optykę najnowszych dziejów Polski wszystkich bez wyjątku historyków zajmujących się jej XX-wieczną historią. Powstały syntezy napisane bez ingerencji cenzury. Ich zasadniczym walorem jest nieograniczona względami politycznymi i ideologicznymi warstwa faktograficzna. Równocześnie autorzy dokonali zasadniczej reinterpretacji ocen wielu faktów. W przypadku historyków starszego pokolenia były to autoreinterpretacje. Dokonywano ich pod wpływem różnych przesłanek. Łatwość, z jaką niektórzy historycy z tego kręgu dokonywali przewartościowania ocen kluczowych dla najnowszych dziejów Polski zjawisk i faktów historycznych każe powątpiewać, czy aby ich dorobek w tej dziedzinie nie wyrastał bardziej z konformizmu niż obowiązku służenia historycznej prawdzie.

Od podejrzeń tego rodzaju są wolni historycy, którzy z różnych przyczyn (wiek, zainteresowania inną epoką historyczną, świadome milczenie) nie wypowiedali się w interesującym nas obszarze, bądź publikowali w wydawnictwach drugiego obiegu. Właśnie w

---

<sup>30</sup> W. Góra s. 327

<sup>31</sup> Dzieje Polski, s. 855

<sup>32</sup> Dzieje Polski s. 893

<sup>33</sup> W. Góra s. 554

<sup>34</sup> Dzieje Polski s. 870

<sup>35</sup> J. Topolski s. 270

<sup>36</sup> W. Góra s. 425

<sup>37</sup> Dzieje Polski s. 855

tych warunkach zostały wydane syntezy Wojciecha Roszkowskiego, pierwszego historyka, który tworząc i mieszkając w Polsce, dokonał obrachunku z najnowszą przeszłością Polski w sposób zasadniczo odmienny od oficjalnej historiografii. Nieprzypadkowo syntezy tego autora sukcesywnie wydawane już wolnej Polsce idą najdalej w kierunku krytycznych ocen Polski Ludowej, stosunków polsko-radzieckich, a także sterowanego przez obce ośrodki dyspozycyjne nurtu polskiego ruchu robotniczego. W ślad za nim podążyli bardzo szybko inni autorzy. W ocenach, hierarchizowaniu faktów - między innymi przez ich dobór i objętość poświęconego im tekstu - ujawniają się między powstającymi w sposób wręcz lawinowy po 1990 r. syntezami najnowszych dziejów Polski bardzo istotne różnice. Dokonywane na ich łamach przewartościowanie najnowszych dziejów Polski dotyczą w najszerszym zakresie Polski Ludowej, ale nie są od nich wolne także lata międzywojenne i okres okupacji hitlerowskiej.

Gruntownej rewizji uległy zwłaszcza oceny stosunków polsko-radzieckich w latach 1917-1920 i 1939-1944. Wydana już w normalnym obiegu w Polsce synteza Roszkowskiego<sup>38</sup> oraz napisana na nowo synteza Topolskiego<sup>39</sup> dezawuuują znaczenie Deklaracji Praw Narodów Rosji z 15 XI 1917 r. dla odzyskania niepodległości, gdyż ich zdaniem celem bolszewików była rewolucja światowa. Propozycje dotyczące granic ze strony bolszewickiej Rosji miały na tym tle wyłącznie znaczenie taktyczne. Na czysto propagandowe znaczenie Deklaracji w zderzeniu z gruntu odmienną praktyką zwracają uwagę Józef Buszko<sup>40</sup> i Leszek Podhorodecki<sup>41</sup>. Stanisław Sierpowski i Czubiński w ogóle nie wspominają o Deklaracji Praw Narodów Rosji z 15 XI 1917 r. ani o próbach pokojowego rozwiązania kwestii granicznych podejmowanych przez emisariuszy bolszewickich.<sup>42</sup> W zgodnej opinii tych syntez polskie ofensywne poczynania zbrojne w latach 1919-1920 miały charakter prewencyjny.

Inne rozłożenie akcentów zauważamy w krakowskiej wielotomowej Wielkiej Historii Polski. Autor tomu 9 poświęconego temu okresowi Czesław Brzoza zauważa, że to Piłsudski czyniący przygotowania do działań wojennych „mających na celu zrealizowanie jego federalistycznej koncepcji” nie chciał podjąć rozmów pokojowych z Rosją bolszewicką<sup>43</sup>.

---

<sup>38</sup> W. Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992

<sup>39</sup> J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914-1994*, Poznań 1994

<sup>40</sup> Wielka Historia Polski Tom 8, J. Buszko, *Od niewoli do niepodległości (1864-1918)* Kraków 2000, s. 372

<sup>41</sup> L. Podhorodecki, *Historia Polski 1796-1996*, Warszawa 1997 s. 237

<sup>42</sup> S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski XX wieku*, Poznań 2002, ss. 599. A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, ss. 463

<sup>43</sup> Wielka Historia Polski Tom 9 Kraków 2001, Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej (1918-1945)*, s. 29

Podobny pogląd prezentują Podhorodecki<sup>44</sup> i Andrzej Garlicki<sup>45</sup>. Według Garlickiego na przedpolach Warszawy „obroniono nie tylko egzystencję Polski, ale również Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii”. Roszkowski idzie dalej stwierdzając, że armia polska zapobiegła "bolszewizacji Europy"<sup>46</sup>. Od tak daleko idących ocen powstrzymują się inni autorzy. Pogląd Roszkowskiego stoi w pewnej sprzeczności z przywołanym przez Brzozę, a pomijanym przez innych autorów faktem, iż poparcie Niemiec dla bolszewików w wojnie z Polską wiązało się z obietnicą nieprzekraczania przez nich rozbiorowej granicy rosyjsko-niemieckiej<sup>47</sup>. W odosobnieniu pozostaje Topolski przytaczając krytyczne głosy dotyczące metod postępowania na opanowanych terenach<sup>48</sup>. Sierpowski natomiast eksponuje spory wokół oceny roli Piłsudskiego w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. i zwraca uwagę na „upowszechnianie mistycznego aspektu wojny polsko-rosyjskiej”<sup>49</sup>.

Krytyka systemu rządów pomajowych w Polsce została wyraźnie stonowana. Dotyczy to szczególnie Roszkowskiego. Załamanie demokracji parlamentarnej w Polsce Roszkowski tłumaczy "dezorientacją w poszczególnych partiach i sukcesami politycznymi sanacji"<sup>50</sup>. Tak zwane wybory brzeskie w 1930 r. odbywały się wg tego autora wprawdzie w warunkach "uniemożliwiających swobodną grę polityczną", jednak w przeciwieństwie do opisu wyborów w 1947 roku unika szczegółów. Żaden z autorów poza Podhorodeckim nie nawiązuje do wyrażanego na łamach syntez z czasów PRL-u poglądu o sfałszowaniu tych wyborów, podobnie zresztą jak następnym w 1935 r.<sup>51</sup>. W odniesieniu do tych ostatnich Garlicki enigmatycznie stwierdza, że w województwach wschodnich „wiarygodność wyników budziła uzasadnione wątpliwości”<sup>52</sup>. Jedynie Brzoza jednoznacznie podkreśla, że aresztowania przed wyborami przeciwników politycznych Piłsudskiego były „ewidentnym naruszeniem prawa”<sup>53</sup>, wspomina o metodzie odpowiedzialności zbiorowej stosowanej w trakcie akcji pacyfikacyjnych na kresach południowo-wschodnich, a przyczyny sukcesu wyborczego BBWR upatruje w „zmasowanej akcji propagandowej i różnego rodzaju zabiegach”<sup>54</sup>. Także Sierpowski poświęca wiele miejsca poprzedzającym wybory brzeskie w 1930 r. represjom

---

<sup>44</sup> L. Podhorodecki s. 141

<sup>45</sup> A. Garlicki, Historia Polska i Świat 1815-2004, Warszawa 2005

<sup>46</sup> A. Garlicki s. 249

<sup>47</sup> Wielka Historia Polski Tom 9...s. 31

<sup>48</sup> J. Topolski, Polska...s. 49

<sup>49</sup> S. Sierpowski s. 94

<sup>50</sup> W. Roszkowski s. 93

<sup>51</sup> „Podczas głosowania [w wyborach do Sejmu w 1930 r.] doszło do wielu nadużyć, fałszerstw, nacisków, unieważnień list opozycyjnych, cudów nad urną”. L. Podhorodecki s. 179

<sup>52</sup> A. Garlicki s. 298

<sup>53</sup> Wielka Historia Polski Tom 9...s. 178

<sup>54</sup> Tamże...s. 181

wobec opozycji i mniejszości narodowych w Małopolsce Wschodniej, aczkolwiek nie podtrzymuje poglądu o fałszowaniu wyborów przez sanację. Podobnie Czubiński, który eksponuje brak możliwości prowadzenia kampanii wyborczej przez zastraszoną aresztowaniami kilku tysięcy osób w tym kilkudziesięciu posłów opozycję<sup>55</sup>.

Konstytucja kwietniowa oznaczała według Roszkowskiego wprowadzenie systemu ograniczonej demokracji, który w porównaniu z totalitarnymi ustrojami Niemiec i ZSRR pozostawiał jednak duży margines swobód obywatelskich. Na ten aspekt zwracają uwagę także Sierpowski i Brzoza. Według Sierpowskiego konstytucja kwietniowa „wieńczyła wysiłki sanacji w zakresie tworzenia systemu autorytarnego”<sup>56</sup>, a miejsce Sejmu „stało się trzeciorzędne jako fasada i kosztowna dekoracja”<sup>57</sup>. Podobnego zdania jest Podhorodecki stwierdzając, że „ustrój II Rzeczypospolitej przeszedł głęboką ewolucję od państwa demokratycznego do autorytarnego”<sup>58</sup>. Czubiński zauważa, że konstytucja kwietniowa stanowiąca zaprzeczenie ducha konstytucji marcowej została uchwalona z pogwałceniem prawa<sup>59</sup>.

Bilans okresu międzywojennego jest dla Roszkowskiego generalnie pozytywny. Tylko "niekonsekwentna polityka narodowościowa" oraz "nierozwiązane kwestie bezrobocia i przeludnienia wsi" obciążały ujemnie międzywojenne dwudziestolecie. Inni autorzy są znacznie bardziej krytyczni. Odpowiednia część syntezy Sierpowskiego dotycząca lat 1926-1939 została zatytułowana „Rządy autorytarne”, co nie wymaga komentarza. Sierpowski podkreśla, iż „Ogromny wysiłek inwestycyjny i organizacyjny podjęty przez państwo i społeczeństwo nie zmienia faktu [...], że dochód na jednego mieszkańca oraz ogólna struktura gospodarcza lokowały II RP bliżej Węgier, a nawet Rumunii niż Hiszpanii i Portugalii”<sup>60</sup>. Z kolei zdaniem Topolskiego rządy pomajowe wniosły wiele brutalności do życia politycznego. Z endecji wywodził się nurt "o programie faszystowskim i antysemitycznym"<sup>61</sup>. Kościół katolicki przejawiał, według niego tendencje do uczynienia z Polski państwa wyznaniowego, czemu przeciwstawiał się obóz Piłsudskiego. Gospodarce polskiej nadany został znaczny impet, ale odbywało się to "kosztem zubożenia społeczeństwa". Nie udało się rozwiązać problemu bezrobocia i zmienić zacofanej struktury agrarnej. Brzoza we właściwym dla siebie stylu zwraca uwagę na przesłanki mogące dawać podstawę do dumy z osiągnięć międzywojennej

---

<sup>55</sup> A. Czubiński, Historia Polski XX wieku, s. 166

<sup>56</sup> S.Sierpowski s. 206

<sup>57</sup> S.Sierpowski s. 210

<sup>58</sup> L. Podhorodecki, s. 187

<sup>59</sup> A. Czubiński, Historia Polski XX wieku, s. 166

<sup>60</sup> S.Sierpowski s. 298

<sup>61</sup> J. Topolski s. 86

Polski, jak i jej „liczne porażki”<sup>62</sup>. Odnosząc się krytycznie do historiografii Polski Ludowej bardzo celnie zauważa, że „ciemny obraz” wielkiego kryzysu ekonomicznego w latach 1929-1933 „rozciągano [w niej] na całe międzywojnie”<sup>63</sup>. Podobnie osiągnięciom przeciwstawiają negatywne aspekty rzeczywistości Polski międzywojennej Garlicki i Czubiński: brak dobrych stosunków z mniejszościami narodowymi, egoizm klas posiadających przejawiający się w nieprzeprowadzeniu nowoczesnej reformy rolnej oraz przede wszystkim „złamanie w maju 1926 r. systemu demokratycznego” i wprowadzenie rządów dyktatorskich, które zaprowadziły Polskę w „ślepy zaułek”<sup>64</sup>. Czubiński podkreśla, że wprawdzie po 1926 r. zachowano system wielopartyjny, jednak „parlament w całości zdegradowano”<sup>65</sup>. Na przedstawieniu wskaźników liczbowych ilustrujących zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty rozwoju II Rzeczypospolitej w porównaniu do innych krajów koncentruje się Podhorodecki<sup>66</sup>.

Roszkowski i Podhorodecki żadnymi względami nie usprawiedliwiają „gwałtu radzieckiego” na Polsce 17 IX 1939 r. ani decyzji o przyłączeniu zajętych ziem do ZSRR. Głosowanie, które miało zalegalizować odpowiednie decyzje odbywało się w warunkach terroru stosowanego wobec ludności polskiej. Topolski, pisząc o napaści ZSRR na Polskę zauważa, że oba systemy (faszystowski i stalinowski), choć używając różnych metod były nastawione na eksterminację ludności polskiej. Brzoza zgodnie z przyjętą już wcześniej metodą zestawia różne opinie i stanowiska dotyczące najbardziej istotnych wydarzeń w tym okresie. Zauważa między innymi, że w prasie angielskiej po krótkotrwałym oburzeniu m.in. „Timesa” „zaczęły przeważać głosy, że Sowietci mieli prawo zająć tereny zamieszkałe przez ludność białoruską i ukraińską”<sup>67</sup>. Do suchego prezentowania faktów w odniesieniu do tego okresu ograniczają swe relacje Czubiński i Garlicki.

. Jeśli chodzi o okres II wojny światowej największe różnice zdań zachodzą między autorami syntez w odniesieniu do powstania warszawskiego. Według Topolskiego i Czubińskiego było ono ciosem dla Armii Krajowej i przez swe skutki ułatwiło Stalinowi włączenie Polski w strefę dominacji radzieckiej. Podobnie uważa Żerko stwierdzając: „Fakt, że w Warszawie zginął kwiat polskiej młodzieży, stał się jednym z czynników ułatwiających przejście władzy w kraju przez komunistów wspieranych przez ZSRR”<sup>68</sup>. Podobny pogląd

---

<sup>62</sup> Wielka Historia Polski Tom 9.s. 397

<sup>63</sup> Wielka Historia Polski Tom 9 s. 177

<sup>64</sup> A. Garlicki s. 317

<sup>65</sup> A. Czubiński, Historia Polski s. 163

<sup>66</sup> L. Podhorodecki s. 193 i n.

<sup>67</sup> Wielka Historia Polski Tom 9 s. 270

<sup>68</sup> S. Sierpowski s. 361

wyraża Brzoza dodając wszakże, że „fakt nieudzielenia pomocy powstaniu przez wojska sowieckie uświadamiał kolejnym pokoleniom, jaki jest stosunek władz ZSRR do Polski, i dlatego pamięć o warszawskim zrywie rozbudzała w społeczeństwie polskim dążenie do odzyskania pełnej suwerenności”<sup>69</sup>. Nie sposób jednak nie powstrzymać się w tym miejscu od sarkastycznego komentarza. Czy 17 września 1939, wywózki ludności polskiej na Syberię, Katyń, zdradzieckie postępowanie wobec współdziałających z Armią Czerwoną w walce z Niemcami oddziałów Armii Krajowej itp. to były za mało przekonujące fakty świadczące o stosunku ZSRR do Polski? Czy bez strat poniesionych w powstaniu warszawskim świadomość społeczeństwa polskiego kształtować by mogły w tej sferze jakieś naiwne złudzenia? Nie przesadzając w sposób jednoznaczny oceny powstania, na jego psychologiczne znaczenie - choć w nieco innym niż Brzoza wymiarze - zwracają uwagę Friszke, Andrzej Paczkowski i Podhorodecki. Według Friszkego stało się ono „najważniejszym wyrazem legendy Polski Podziemnej i AK, niezwykle ważnej dla świadomości kilku pokoleń”<sup>70</sup>. Paczkowski nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż powstanie zakończyło się klęską militarną i polityczną, ale mimo to stało się „jednym z najbardziej nośnych symboli oporu wobec wszystkich wrogów i wszelkich przeciwności”<sup>71</sup>. Rolę powstania w umacnianiu uczuć patriotycznych w społeczeństwie podkreśla Podhorodecki. Autor ten wyraża przy tym przekonanie, że Stalin pozostając pod wrażeniem powstania musiał prowadzić inną politykę wobec Polski niż wobec pozostałych państw „demokracji ludowej”<sup>72</sup>. Garlicki sugeruje, że „stracénca walka Polaków” wpłynęła na postawę radzieckich elit politycznych wobec Polski w 1956 r. i latach 1980-1981. Autor ten nie zgadza się z poglądem jakoby powstanie uchroniło Polskę od losu państw bałtyckich, „czyli stania się siedemnastą republiką ZSRR”<sup>73</sup>. Nic nie wskazuje według tego autora, by Stalin miał wobec Polski takie zamiary. Garlicki zalicza dyskusje wokół powstania do „wielkich sporów historycznych”, które nigdy nie zostaną rozstrzygnięte.

Do czołowych eksponentów poglądu, że powstanie zapobiegło uczynieniu z Polski siedemnastej republiki należy Roszkowski<sup>74</sup>. Autor ten akceptuje bez zastrzeżeń słusność decyzji o wybuchu powstania warszawskiego. Decyzję tę Roszkowski ocenia za pomocą kategorii historii alternatywnej, czego nie czyni w przypadku żadnego innego zjawiska czy faktu historycznego. Odmiennymi metodami posługuje się też ten historyk dokonując ocen

---

<sup>69</sup> Wielka Historia Polski Tom 9...s. 387

<sup>70</sup> A. Friszke, *Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003 s. 98

<sup>71</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1919-1989*, Warszawa 1995 s. 123

<sup>72</sup> L. Podhorodecki s. 259

<sup>73</sup> A. Garlicki s. 411

<sup>74</sup> W. Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992, s. 135

innych faktów w tym okresie. Jedne relatywizuje, inne nie. Na przykład oceniając akcje zbrojne PPR pisze, iż "wywoływały one represje i były niewspółmierne do korzyści"<sup>75</sup>. W przypadku akcji zbrojnych podziemia zbrojnego spod znaku innych orientacji politycznych wstrzymuje się od tego rodzaju analiz. Podobnie odmienny sposób narracji można u tego autora zauważyć w przypadku zjawisk i procesów w szerszym wymiarze. Relatywizuje oceny tych, które składają się na dzieje Polski w okresie międzywojennym, natomiast unika takiej metody w stosunku do Polski Ludowej.

W odniesieniu do dziejów Polski po 1944 r. najbardziej radykalnym zmianom uległa na łamach syntez historycznych analiza okoliczności ustanowienia "władzy ludowej". Zdecydowanie odrzuca się rolę pierwiastka rodzimego, a także legalności tworzonych przez lewicę organów władzy. Wszyscy autorzy są zgodni, że legalizacja władzy nadanej z poręki Stalina miała charakter pozorny. Roszkowski uważa, że wydanie manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego miało stanowić "zasłonę dymną dla przygotowywanego jednocześnie zniewolenia kraju"<sup>76</sup>. Czubiński ocenia powstanie PKWN w kategoriach przewrotu politycznego stwierdzając przy tym, że władza z poręki Stalina znalazła się „w rękach komunistów”<sup>77</sup>. Topolski zwraca uwagę, że poczynania polskich komunistów były kontrolowane przez NKWD<sup>78</sup>. O umacnianiu pozycji Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego poprzez bazujące na aparacie NKWD masowe aresztowania przeciwników władzy komunistycznej pisze Brzoza<sup>79</sup>. W tym samym duchu oceniają powstanie PKWN Friszke i Paczkowski<sup>80</sup>. Odbiega na tym tle ton relacji Podhorodeckiego, który zauważa, że w walce politycznej między PPR a podziemiem londyńskim „obie strony nie przebierały w środkach” uciekając się do skrytobójczych mordów i wzajemnych denuncjacji **przed Gestapo**, a zarzuty o „sprzedajność komunistów” wobec Rosji nie do końca odpowiadały prawdzie, gdyż „wielu komunistów było ideowcami”<sup>81</sup>.

Lapidarnie a zarazem celnie rozważania dotyczące tego aspektu dziejów Polski w okresie II wojny światowej uogólnił Żerko stwierdzając, iż „u steru rządów znaleźli się przedstawiciele radykalnego nurtu politycznego, cieszącego się przed wybuchem wojny poparciem śladowej części społeczeństwa, lecz teraz silni wsparciem potężnego sąsiada, którego armie stacjonowały na terytorium Rzeczypospolitej”, a dla wielu wyzwolenie

---

<sup>75</sup> W. Roszkowski (Andrzej Albert) s. 121

<sup>76</sup> W. Roszkowski (Andrzej Albert) s. 133

<sup>77</sup> A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski Polska Ludowa (1944-1989)*, Poznań 1989 s. 47

<sup>78</sup> Jerzy Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914-1944*, Poznań 1994

<sup>79</sup> *Wielka Historia Polski Tom 9...s. 391*

<sup>80</sup> A. Friszke s. 92

<sup>81</sup> L. Podhorodecki s. 246

oznaczało „zamianę jednej okupacji na drugą”<sup>82</sup>. Paczkowski zwraca uwagę na sytuację Polski po 1944 r. w wymiarze nie dostrzeganym przez innych autorów omawianych tu syntez. Przekazanie Polsce Ziemi Zachodnich przy niejednoznacznym stanowisku mocarstw zachodnich wobec linii „Odra-Nysa” sprawiło, iż „ZSRR stawał się faktycznym gwarantem polskiego stanu posiadania na zachodzie”, co było wykorzystywane „przez parę dziesiątków lat jako narzędzie w walce politycznej z przeciwnikami politycznymi”<sup>83</sup>. Garlicki i w tym przypadku powstrzymuje się od jakichkolwiek komentarzy.

Wydane po 1989 r. syntezы nie pozostawiają czytelnikowi żadnych wątpliwości, iż referendum (1946) i wybory (1947) zostały sfałszowane, a same wybory odbywały się w atmosferze terroru wobec opozycyjnego PSL. Jedyne Czubiński przytaczając zarzuty o sfałszowaniu wyborów do sejmu w 1947 r., sam nie wypowiada się jednoznacznie w tej kwestii, stwierdzając, że wynik wyborów jest nieznan<sup>84</sup>.

Gruntowną reorientację przyniosły omawiane syntezы w zakresie ocen działalności opozycyjnej wobec systemu i metod ograniczania wpływów opozycji. Żadna z nich nie znajduje zwłaszcza uzasadnienia dla represji, jakie stosowano wobec podziemia zbrojnego i opozycji politycznej w latach 1944 – 1956. Niemal wszyscy autorzy podzielają pogląd, iż opór podziemia zbrojnego wobec rządów komunistycznych był skutkiem szeroko zakrojonych represji, w tym także wobec legalnego PSL. Represyjny sposób sprawowania władzy w pierwszej połowie lat 50. ilustrowany jest procesami przeciwko oficerom Ludowego Wojska Polskiego, działaczom politycznym uważanym za zwolenników Władysława Gomułki oraz karnymi ekspedycjami na wieś w ramach kolektywizacji wsi. Topolski podkreśla wręcz, że w masowym likwidowaniu cywilnego i zbrojnego podziemia wyczerpywała się strategia polityczna PPR<sup>85</sup>. Najbardziej szczegółowo i zdecydowanie najbardziej krytycznie w stosunku do poczynań aparatu władzy pisze o tych sprawach Roszkowski. Na drugim biegunie znajduje się Garlicki, u którego problematyka ta jest potraktowana bardzo ogólnikowo.

Nowym elementem w syntezach jest analiza różnic ideowych i walk frakcyjnych, jakie występowały w kierowniczych gremiach PPR, a następnie PZPR. Szczególną wagę przywiązuje do nich Czubiński. Różnice występujące w kierownictwie PPR wiąże ten autor z podziałami narodowościowymi. Działacze pochodzenia żydowskiego przybyli z ZSRR zapatrzeni w perspektywę światowej rewolucji, odrzucali rozwiązania odpowiadające polskim

---

<sup>82</sup> S. Sierpowski s. 366, 367

<sup>83</sup> A. Paczkowski s. 156

<sup>84</sup> A. Czubiński, *Dzieje najnowsze...* s. 206

<sup>85</sup> J. Topolski s. 164

warunkom. Inni autorzy nie zwracają na te kwestie uwagi. Wszyscy jednak są zgodni, iż zjednoczenie PPR i PPS i powstanie PZPR nie było wynikiem autentycznej woli większości członków PPS, partia ta została w istocie wchłonięta przez PPR. Najostrzej wyraził to Roszkowski podkreślając, że decyzja PPS o zjednoczeniu była następstwem terroru politycznego, jaki PPR stosowała wobec tej partii.

Żaden z autorów omawianych syntez nie pozostawia złudzeń co do niedemokratycznego charakteru Polski Ludowej i politycznej roli jaką odgrywała PZPR. Dobitnie uogólnił to Czubiński pisząc, że "PZPR uzurpowała sobie uprawnienia nie gwarantowane konstytucyjnie, a Polska pozostawała pod kontrolę ZSRR, który nie pozwalał na odchylenia ideologiczne i samodzielną politykę"<sup>86</sup>.

Wbrew praktykom sprzed 1989 r., kiedy to pewne fakty były zupełnie przemilczane bądź odnotowywane w zdawkowy sposób, syntezy poświęcają wiele miejsca krwawo stłumionym protestom robotniczym w 1956, 1970 i 1976 roku. Diametralnie zmieniła się ocena wydarzeń marcowych w 1968 r., a zwłaszcza ich skutków. W sposobie i objętości tekstu, jakie poświęcają autorzy poszczególnych syntez tego rodzaju wydarzeniom ujawniają się jednak poważne różnice. Andrzej Leon Sowa, jako jedyny spośród autorów poważnych syntez dotyczących dziejów PRL pisze o rozruchach, jakie miały miejsce w kilku miastach Polski w październiku i listopadzie 1956 r.<sup>87</sup>. Zróżnicowanie akcentów ujawnia się w relacjach dotyczących wydarzeń marcowych w 1968 r. Od dość jednowymiarowego ujęcia Czubińskiego z konstatacją, iż po marcu 68 miało miejsce „polowanie na czarownice”<sup>88</sup> po Friszkego i Sowę, którzy zwrócili uwagę na kilka sprzecznych ze sobą wątków wydarzeń marcowych. Sowa mocno zaakcentował między innymi nie zawsze dostrzegane przez innych autorów inspirujące znaczenie, jakie dla studenckiego wątku marca 1968 r. miały wydarzenia w Czechosłowacji.

. Zróżnicowanie ocen i miejsca, jakie w syntezach poświęca się określonym wydarzeniom najwyraźniej odnosi się do autorów stojących na przeciwstawnych skrzydłach politycznych polskiej historiografii dziejów najnowszych: A. Czubińskiego i W. Roszkowskiego. A. Czubiński w swej ostatniej syntezie „powstaniu krakowskim” w 1923 r. poświęca 12 wierszy, „wydarzeniom poznańskim” w 1956 r. 14 wierszy, a „zaburzeniom” na Wybrzeżu w 1970 r. 8 wierszy<sup>89</sup>. W. Roszkowski przedstawia „poważne rozruchy” w Krakowie w 8 wierszach, „wydarzenia poznańskie” na prawie całej stronie, a wydarzeniom w

---

<sup>86</sup> A. Czubiński, *Dzieje najnowsze...*s. 450

<sup>87</sup> Wielka Historia Polski Tom 10, A. L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945-2001)*.s. 141-143

<sup>88</sup> A. Czubiński, *Dzieje najnowsze...*s. 517

<sup>89</sup> A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001*, Wrocław 2002

grudniu 1970 r. na Wybrzeżu poświęca dwie i pół strony<sup>90</sup>. Podobne proporcje w relacjach na ten temat zachowuje W. Roszkowski w trytomowym cyklu „Najnowsza historia Polski”<sup>91</sup>. Czytelnik ma prawo oczekiwać, iż objętość tekstu dotyczącego określonych wydarzeń i zjawisk w tego rodzaju syntezach będzie proporcjonalna do ich rangi historycznej. Tymczasem posługując się tym kryterium można odnieść wrażenie, że według W. Roszkowskiego protesty robotnicze w 1970 r. na Wybrzeżu były dwukrotnie ważniejsze od podobnego wydarzenia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu. U Garlickiego z kolei nad rewoltą robotniczą w Poznaniu (1 s.) góruje zdecydowanie pogrom w Kielcach w 1946 r. (ponad 3 s.). O krwawo stłumionym wystąpieniu kolejarzy poznańskich w 1920 r. nie znajdujemy w zdecydowanej większości syntezach dziejów Polski jakiegokolwiek wzmianki.

Idące w parze z tego rodzaju praktykami pomijanie wynaturzeń i kryminalnych pierwiastków, jakie pojawiły się w działalności podziemia zbrojnego, a następnie podczas robotniczych rewolt w 1956, 1970 i 1976 roku może jednak narazić autorów niektórych syntez na zarzut braku obiektywizmu. Spośród analizowanych syntez sprawy te, ale tylko w odniesieniu do wystąpień robotniczych, w odpowiednim wymiarze przedstawił Sowa.

W tych samych kategoriach można by oceniać różnice w ocenie i sposobie przedstawienia „Solidarności”. Krytycznie ocenia ruch solidarnościowy Czubiński podkreślając, iż program „Solidarności” był nacechowany demagogią społeczną. „Solidarność” w okresie poprzedzającym stan wojenny blokowała „każde bardziej zdecydowane posunięcie rządu”<sup>92</sup>. Czubiński nie dostrzega w tym okresie złej woli ze strony władz, natomiast podkreśla destrukcyjny charakter działalności „Solidarności”.

Większość autorów pozostałych syntez jest bardziej powściągliwa w ocenach skupiając się na warstwie faktograficznej. Wyłącznie do niej skupia się w swoim stylu Garlicki. Krytyczne uwagi pod adresem „Solidarności” są wyrażane w zawoalowanej formie. I tak Friszke zauważa, że „ogromna aktywność członków [„Solidarności”] ograniczała zdolność do podejmowania niepopularnych decyzji przez kierownictwo oraz tworzyła sytuację, w której emocje i subiektywne poczucie racji bardziej się liczyły niż chłodna analiza<sup>93</sup>”. Bardziej wyrazisty jest tu Żerko podkreślając, iż „Związkowi radykałowie chętnie sięgali po strajk jako najwygodniejszy instrument walki”<sup>94</sup>. Na aspekt nie dostrzegany przez

---

<sup>90</sup> W. Roszkowski, Historia Polski 1914-2003, Warszawa 2004

<sup>91</sup> O „wypadkach krakowskich” pisze autor ten na ½ strony. W. Roszkowski, Najnowsza historia... 1914-1945 s. 155. „Poznański czerwiec” zajmuje 3 i ½ strony, a „krwawy grudzień” 7 stron. W. Roszkowski, Najnowsza historia.. 1945-1970 .s. 318 i n., s. 579 i n.

<sup>92</sup> A. Czubiński, Historia Polski XX wieku, s. 312 .

<sup>93</sup> A. Friszke s. 376

<sup>94</sup> S. Sierpowski s. 492

innych autorów zwraca natomiast i w tym przypadku uwagę Paczkowski. Autor ten zauważa, iż „Solidarność” „nie miała klarownego programu zmian w sferze gospodarczej”. Lansowane projekty nie wyłamywały się z „pryncypiów gospodarki uspołecznionej”<sup>95</sup>.

Roszkowski na temat "Solidarności" nie pisze żadnego złego słowa. Postępowanie ówczesnych władz ocenia natomiast jednoznacznie negatywnie. Uważa, że władza od początku oczekiwała na najdogodniejszy moment do uderzenia. Strajki, jakie w tym okresie miały miejsce były prowokowane przez władze i miały marginalny wpływ na sytuację gospodarczą. Wprowadzenie stanu wojennego ocenia także autor w kategoriach "zamachu stanu" nie wykluczając, że jego wprowadzenie być może zapobiegło interwencji radzieckiej. Według Roszkowskiego "Jaruzelski nie wykorzystał wszystkich możliwości uniknięcia akcji zbrojnej przeciw narodowi"<sup>96</sup>.

Żerko i Sowa powstrzymują się od jednoznacznej oceny decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. Przedstawiają różne punkty widzenia i perspektywę nieustających sporów w tej sprawie. Żerko podkreśla, iż ocena decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego „jest z reguły pochodną poglądów politycznych osób ocenę tę formułujących”, co „utrudnia prowadzoną przez historyków dyskusję na temat sytuacji w Polsce w latach 1980-1981”<sup>97</sup>. Mimo wszystko skłania się do poglądu, że niezależnie od innych motywów „istotną rolę odegrała chęć utrzymania [...] autorytarnych rządów monopolistycznej partii”<sup>98</sup>. Dla Friszkego właśnie egoistyczny interes obrony monopolu władzy PZPR stanowi podstawowy klucz wyjaśniający naturę - zwińczonego wprowadzeniem stanu wojennego - procesów zachodzących w Polsce w latach 1980-1981. Paczkowski powstrzymuje się od kategoriycznych ocen decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, zwłaszcza w kontekście zagrożenia interwencją ZSRR. Zauważa natomiast, że „w przypadku niepowodzenia pierwszego uderzenia nie zabrakłoby w najwyższym kierownictwie PZPR chętnych do zajęcia [...] miejsca [Jaruzelskiego], nawet za cenę wezwania Armii Radzieckiej”<sup>99</sup>. Według Garlickiego spór o zasadność wprowadzenia stanu wojennego „zapewne nigdy nie zostanie rozstrzygnięty”<sup>100</sup>. Zarówno w odniesieniu do poczynąń „Solidarności” w latach 1980-1981, wprowadzenia stanu wojennego i w wielu innych miejscach do warstwy wyłącznie faktograficznej ogranicza swe rozważania Podhorodecki.

---

<sup>95</sup> A. Paczkowski s. 502

<sup>96</sup> W. Roszkowski (Andrzej Albert), s. 376

<sup>97</sup> S. Sierpowski s. 495

<sup>98</sup> S. Sierpowski s. 496

<sup>99</sup> A. Paczkowski s. 517

<sup>100</sup> A. Garlicki s. 644

Na tym tle przestają dziwić różnice, jakie występują między poszczególnymi syntezami w generalnych ocenach Polski Ludowej. Czubiński w podsumowaniu w jednej ze swych licznie wydawanych po 1989 r. syntez stwierdza, iż "przy wszystkich ograniczeniach i błędach 45 lat Polski Ludowej nie są czasem historycznie straconym". „W 1944 r. alternatywą nie była niepodległość, lecz 17 republika”<sup>101</sup>. Tenże autor wystawia rozwojowi gospodarczemu Polski Ludowej ocenę pozytywną. Zahamowanie rozwoju wiąże z kryzysem, jaki wystąpił w latach 1980-1981, u źródeł którego leżały permanentne strajki i demonstracje. Popadając w pewną sprzeczność autor ten stwierdza, że rozwój Polski ograniczał system realnego socjalizmu. Tak jakby mechanizmy gospodarcze nie stanowiły istoty systemu. Według Czubińskiego liberalny charakter realnego socjalizmu w Polsce był zasługą PZPR. Podobnie zasługą przywódców tej partii był, zdaniem tego autora "rewolucyjny, ale bezkrwawy charakter przemian w Polsce"<sup>102</sup>. Odpowiedzialnością za narzucenie i utrzymywanie w Polsce realnego socjalizmu obarcza Czubiński ZSRR, zwalniając od odpowiedzialności w tym względzie czynnik rodzimy w postaci PZPR. Wśród przyczyn upadku realnego socjalizmu w Polsce wybija na plan pierwszy czynniki obiektywne stwierdzając, iż "system realnego socjalizmu okazał się niewydolny w konkurencji ze zmodernizowanym kapitalizmem".

Topolski w ocenie Polski Ludowej stosuje metodę porównawczą. Najwyżej ocenia rozwój nauki, kultury i sztuki, które jego zdaniem wniosły wiele do światowego dorobku. Dziedziny te były według niego „znacznie mniej poddane presjom ideologicznym niż w innych krajach bloku". Ogólnie kraj przeżywał jednak "cywilizacyjną degradację". Wskaźniki mierzące postęp stawały się dla Polski coraz mniej korzystne. Było to zdaniem Topolskiego następstwem wtłoczenia Polski w nieefektywny system gospodarczy, "w którym rządziły nie prawa ekonomiczne lecz decyzje polityczne sterowane w ostatecznym rachunku interesem imperium radzieckiego”<sup>103</sup>.

Garlicki bilansując Polskę Ludową wskazuje na korzystne zmiany, jakie zaszły w tym czasie w zakresie struktury społecznej, sukcesy w upowszechnianiu oświaty, kultury i służby zdrowia. Jednak ostatecznie uważa, że „wprowadzony po wojnie system” zahamował rozwój cywilizacyjny Polski. W odróżnieniu od innych autorów przyczynę tego stanu rzeczy upatruje głównie nie tyle w braku mechanizmów demokratycznych, lecz braku mechanizmów

---

<sup>101</sup> A. Czubiński, Dzieje najnowsze...s. 669.

<sup>102</sup> A. Czubiński, Dzieje najnowsze...s. 654

<sup>103</sup> J. Topolski s. 215

rynkowych. Właśnie na „centralnie sterowanym rozdzielnictwie” polegała według tego autora „istota eksperymentu realnego socjalizmu”<sup>104</sup>.

Friszke w obszernej „Próbie bilansu” podsumowującej jego syntezę też relatywizuje w skali międzynarodowej efekty rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Ludowej. W przeciwieństwie do Topolskiego nie dostrzega tu jednak godnych odnotowania na tle innych krajów osiągnięć. „Mimo ogromnego wysiłku inwestycyjnego i wyrzeczeń ludności Polska [...] nie była w stanie nadążyć za szybko rozwijającą się gospodarką zachodnią, a obciążony dysproporcjami rozwoju i zarządzany wedle anachronicznych reguł przemysł nie potrafił skutecznie konkurować na rynkach zachodnich”<sup>105</sup>. Aspekty rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Ludowej są jednak dla tego autora kwestiami marginalnymi. Znacznie więcej miejsca poświęca on w „Próbie bilansu” funkcjonowaniu systemu politycznego Polski Ludowej skłaniając się do poglądu, że nawet po 1956 r., kiedy to totalitarny charakter państwa nie budzi wątpliwości, system ten do końca nie zatracił „tendencji totalitarnej”.

Żerko nawet w pierwszej połowie lat 50. znajduje jasne strony stwierdzając: „Mimo represyjnego systemu i zdawałoby się wszechobecnej prymitywnej propagandy, ludzie czerpali jednak radości z życia codziennego, a wielu z nich było przekonanych, że mieszkają w kraju bardziej nowoczesnym i w systemie bardziej sprawiedliwym niż Polska przedwrześniowa”<sup>106</sup>.

Od jednoznacznej oceny PRL powstrzymuje się Sowa. Wymienia liczne negatywne cechy ówczesnej rzeczywistości od zbrodniczości systemu komunistycznego po „księżycową gospodarkę” zadając jednak równocześnie pytanie: „czy istnieje pewność, że gdyby nawet Polska nie znalazła się pod dominacją sowiecką jej powojenny rozwój” pozwoliłby osiągnąć poziom porównywalny z Hiszpanią i Portugalią – krajami stojącymi przed drugą wojną światową na tym samym poziomie cywilizacyjnym?”<sup>107</sup>.

Syntezy Roszkowskiego, Paczkowskiego i Podhorodeckiego pozbawione są zwartego podsumowania bilansującego okres Polski Ludowej. Uważna lektura pracy Roszkowskiego nie pozostawia wszakże wątpliwości, iż autor ten ma do tego okresu dziejów państwa polskiego zdecydowanie krytyczny stosunek. Wystarczy przeczytać spis treści. W tekście znajdujemy jednoznaczne w swej wymowie rozwinięcie – spełniających funkcję tez badawczych - tytułów poszczególnych rozdziałów części pracy. Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych - "okres rządów bezprawia" - przyniosła "sowietyzację kultury, oświaty i

---

<sup>104</sup> A. Garlicki s. 667

<sup>105</sup> A. Friszke s. 481

<sup>106</sup> S. Sierpowski s. 414

<sup>107</sup> Wielka Historia Polski Tom 10 s. 399

szkolnictwa", "terror kłamstwa i półprawdy", "zanik więzi międzyludzkich"<sup>108</sup>. W dziedzinie gospodarczej był to okres inwestowania w przestarzałe technologie. System gomułkowski, "dopuszczając pewien margines swobód sprzyjał znieczuleniu na tkwiące w nim nadal pierwiastki totalitarne". Nastąpiło w tym okresie zwolnienie tempa wzrostu gospodarczego. Wskaźniki określające poziom życia kształtowały się zdecydowanie poniżej średnich europejskich. Lata siedemdziesiąte według Roszkowskiego to okres szaleńczej polityki gospodarczej. Propagowanie aspiracji konsumpcyjnych, których nie można było zaspokoić rodziło w coraz większym stopniu frustrację społeczeństwa. Z okresem stanu wojennego kojarzy Roszkowski "ekonomiczny koszmar", "rozpad więzi społecznych i demoralizację". Upadek systemu komunistycznego wiąże z nieudanymi próbami reform. Bez zmian własnościowych i politycznych były one skazane na niepowodzenie.

Synteza Paczkowskiego, choć nie pozostawiająca żadnych wątpliwości, jak autor ten ocenia dokonania Polski Ludowej, napisana jest w innym stylu. Spokojnie, bez zacierzenia relacjonuje fakty i unika kategorię ocen. Tam gdzie ucieka się do uogólniających refleksji czyni to w sposób znamionujący umiejętność rekonstruowania procesów historycznych w sposób wybiegający ponad najbardziej choćby rzetelne kronikarstwo. Autor ten - w czym skądinąd nie jest odosobniony - wyszedł z założenia, że dzieje Polski Ludowej układają się w wystarczająco ciemny obraz, by dodatkowo uciekać się do słownictwa właściwego bardziej felietonistom, niż mającym pretensje do obiektywnych ocen historykom.

Czy autorzy posługujący się felietonowym językiem obawiają się, że bez nich syntezy mogą być niewystarczająco przekonujące? Być może. Wpływ nawet takich - pobudzających w zamierzeniu autorów reakcje emocjonalne czytelników – syntez na świadomość historyczną nie wydaje się mieć wszakże zasadniczego znaczenia. Specjalista przedmiotu Adam Suchoński zauważył wręcz, iż „...wydawany masowo podręcznik a nie specjalistyczne i ukazujące się w niskim nakładzie monografie kształtują świadomość historyczną społeczeństwa”<sup>109</sup>. Z poglądem tym nie można wszakże zgodzić się bez zastrzeżeń. Wprawdzie nie dysponujemy wynikami zakrojonych na szerszą skalę badań na temat recepcji syntez historycznych nawet przez studentów historii, dla których są one przede wszystkim przeznaczone, jednak nie można zapominać, że syntezy te wywierają niewątpliwy wpływ na kształt podręczników szkolnych. Część autorów dużych syntez historycznych pisze zresztą

---

<sup>108</sup> W. Roszkowski s. 191.

<sup>109</sup> A. Suchoński, Dzieje Polski w europejskich podręcznikach historii  
<http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/suchonski.pdf>

sama także tego rodzaju podręczniki. Kwestionowanie roli nauczania historii na poziomie szkolnictwa podstawowego i średniego w procesie edukacji historycznej społeczeństwa podważałoby sens toczonej na różnych polach w przeszłości i teraźniejszości walki o treść, a nawet organizacyjny kształt działań w tej dziedzinie.<sup>110</sup> Spektakularnym tego wyrazem jest wieloletnia działalność polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej, a w ostatnim okresie aktywność Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej na polu recenzowania właśnie podręczników szkolnych. O ile jednak precyzyjne określenie roli, jaką syntezy historyczne odgrywają w kształtowaniu świadomości historycznej jest bez specjalistycznych badań socjologicznych niezmiernie trudne, to dość wyraźnie można zauważyć zależności innego typu.

Dobór i wartościowanie faktów przez znaczną część autorów poszczególnych syntez wydaje się być w dużej mierze pochodną ich orientacji politycznej. W przypadku tego rodzaju rozbudzonych intelektualnie osób, jak zawodowi historycy, kształtowała się ona na długo przed podjęciem systematycznej działalności naukowej i w przynajmniej równym stopniu, co dyrektywy metodologii historii wywierała wpływ na sposób prezentacji wyników pracy badawczej. Na przykładzie powstających po 1989 r. syntez historycznych dotyczących najnowszej historii Polski koherencja ta ujawnia się ze szczególną wyrazistością. Nie jest przecież przypadkiem, że historycy mający za sobą aktywną działalność w strukturach administracyjnych i politycznych różnych szczebli aparatu władzy w środowisku akademickim w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Czubiński, Sierpowski, Garlicki, Topolski) dość wyraźnie różnią się w globalnych ocenach II Rzeczypospolitej i Polski Ludowej, a także poszczególnych faktów i procesów historycznych - zwłaszcza działalności „Solidarności” czy wprowadzenia stanu wojennego - od historyków, których orientacja ideowo-polityczna manifestowała się zaangażowaniem w działalność opozycyjną wobec dyktatorskiego sposobu sprawowania władzy w Polsce przez PZPR (Roszkowski, Friszke).

Swego rodzaju pomost między tymi dwoma grupami stanowią syntezy pióra historyków nie aktywizujących się w przeszłości politycznie (Podhorodecki, Brzoza, Sowa, Paczkowski), choć ten ostatni jeszcze na długo przed upadkiem realnego socjalizmu w otwartych dyskusjach naukowych nie ukrywał krytycznego stosunku do sposobu prezentowania dziejów najnowszych Polski przez oficjalną historiografię. Autorzy ci wyróżniają się największą konsekwencją w unikaniu jednoznacznych, sformułowanych w autorytatywny sposób ocen poszczególnych procesów i faktów historycznych. Trudniej też,

---

<sup>110</sup> Por. Maria Kujawska, *Problemy współczesnej edukacji historycznej*, Poznań 2001

niż w przypadku innych syntezom postawić im zarzut jednostronnego doboru faktów. Nie znaczy to wszakże, że z tej racji syntezy pióra tej grupy historyków kwalifikują się do dzieł mogących być stawianych za opracowania wzorcowe.

Trudno pozbyć się bowiem wrażenia, że na niemal na wszystkich autorach odcina się niezwykle istotny aspekt świadomości społecznej, jakim jest sposób pojmowania praw ekonomicznych. Dla znacznej części społeczeństwa polskiego wyższość gospodarki rynkowej nad systemem gospodarczym opartym na centralnym planowaniu i własności państwowej nie była ani wciąż nie jest wcale oczywista. Nieprzypadkowo w związku z tym cechy ustrojowe Polski Ludowej w aspekcie struktury własnościowej i systemu zarządzania gospodarką w sposób dobitny i jednoznaczny eksponuje tylko jedna z omawianych syntez. Czyżby pozostali autorzy pozostawali w mniejszym lub większym stopniu pod urokiem hasła „socjalizm tak, wypaczenia nie”. Dla nikogo, kto głosił to hasło „wypaczenia” nie oznaczały braku mechanizmów rynkowych w Polsce Ludowej. Ani robotnicy Cegielskiego w 1956 r., ani stoczniowcy w 1970 r. i 1980 r., nie domagali się „wolnego rynku”, a tym bardziej reprivatyzacji swoich zakładów pracy. Dla wszystkich opozycyjnych ruchów społecznych walka z realnym socjalizmem polegała na domaganiu się zniesienia bądź ograniczenia uprzywilejowanej pozycji PZPR oraz uwolnienia gorsetu zależności od ZSRR. Ze zmianami w tej dziedzinie idącymi w parze co najwyżej z ustanowieniem jakiś nie naruszających strukturę własnościową form akcjonariatu pracowniczego wiązano nadzieje na automatyczne wręcz poprawienie sytuacji ekonomicznej kraju i tym samym poziomu życia Polaków. Dzieje Polski po 1989 r. dowodzą, że bez wprowadzenia budzącej wciąż społeczny opór gospodarki rynkowej byłyby to zmiany dalece niewystarczające. Ale na łamach syntez historycznych kwestie te są wręcz ignorowane, w związku z czym tym bardziej osłabieniu ulega ich rola jako instrumentu kształtowania już nie tylko świadomości historycznej, ale szerzej pojmowanej świadomości narodowej społeczeństwa polskiego.

**Andrzej Choniawko, Poznań 2008 r. referat wygłoszony na sesji w Radzynie Podlaskim**